

Janina Sałajczykowa

Izaak Babel : reportaże z cyklu "Dziennik" (1918 r.)

Studia Rossica Posnaniensia 14, 113-121

1980

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JANINA SALAJCZYKOWA
Gdańsk

IZAAK BABEL. REPORTAŻE Z CYKLU *DZIENNIK* (1918 r.)

Izaak Babel, jeśli liczyć stronicami druku, zostawił po sobie skromną spuściznę literacką. Wszystko to, co napisał między 1913 a 1939 rokiem dałoby się prawdopodobnie umieścić w dwóch tomach średniej objętości. Prawdopodobnie, gdyż brak do tej pory pełnego wydania jego utworów, które zawierałoby także pełny wybór korespondencji, publikację tekstów za życia nie ogłaszanych i okolicznościowe wypowiedzi pisarza¹. Nie do odtworzenia jest niestety przygotowywany przez Babla tom nowel pt. *Nowyje russkazy*², warianty wielu nowel oraz obszerna korespondencja m. in. z M. Gorkim, A. Woronskim i innymi pisarzami i działaczami kultury. Archiwum Babla zostało skonfiskowane przy jego aresztowaniu (15 maja 1939) i najprawdopodobniej bezpowrotnie utracone.

W tej sytuacji każdy zachowany fragment utworu czy cały utwór nabierają szczególnego znaczenia, pozwalają bowiem dorzucić jakąś nową informację, wzbogacić wiedzę o pisarzu, którego Aleksander Woroński nie bez podstaw przecież nazywał „wielką nadzieją nowej rosyjskiej literatury”.

Do pozycji mało znanych, jeśli nie wręcz zapomnianych w spuściznie Babla, których pisarz za życia nie włączył do wydań utworów wybranych, należą reportaże z cyklu *Dziennik* publikowane w okresie marzec-lipiec 1918 roku na łamach piotrogrodzkiej gazety „*Nowaja żyzn*”.

W grudniu 1917 roku I. Babel wrócił z frontu rumuńskiego (zdemobilizowany z powodu choroby) do Odessy, a wkrótce potem udał się ponownie do Piotrogradu³. Na początku 1918 roku podjął pracę w Komisariacie Oświaty,

¹ Za najpełniejszy zbiór tekstów I. Babla wydany w ZSRR należy uznać tom *Избранное* (Москва 1966). Na uwagę zasługuje edytorska i translatorska działalność Jerzego Pomianowskiego, dzięki któremu polski czytelnik otrzymał bardzo bogaty wybór prozy Babla. *Utwory odnalezione* (1971) zawierają także tłumaczenia tekstów nie włączonych do wydania moskiewskiego z 1966 r.

² Wspomina o tym żona pisarza A. W. Pirożkowa. Por. *И. Бабель. Воспоминания современников*, Москва 1972.

³ Literacką transformację tych perygrynacji Babla zawiera nowela *Droga* (1932).

przez krótki czas był tłumaczem w Czeka, współpracował z gazetami „Wieczerniaja zwiezda”, „Żyzń iskusstwa”, i „Nowaja żyzn”, brał udział w ekspedycjach żywnościowych na Powołże. Jak widać, początkujący pisarz szukał dla siebie miejsca w nowej rzeczywistości, bacznie przyglądał się temu, co go otaczało — próbował wyciągać z tego jakieś znaczące wnioski.

Właśnie w serii szkiców — reportaży zamieszczonych na łamach gazety „Nowaja żyzn” podjął swą pierwszą próbę utrwalenia i odnotowania w literackim zapisie aktualnych spraw i problemów nurtujących miasto i jego mieszkańców. Oczywiście reportaże ujawniają sporność czy raczej brak jasności w pozycji ideowej autora, poświadczają obecność w ówczesnym jego światopoglądzie, jak to sam później powie, mieszaniny tołstoizmu i różowego liberalizmu. Poza tym jednak stanowią one interesujący dokument tak duchowej biografii ich twórcy, jak i momentu historycznego. Dodajmy też, że ów moment historyczny nie należał do najłatwiejszych. Babel opisywał Piotrogród pierwszych miesięcy po Październiku, zagrożony bliskością obcych armii i już rozpoczynającymi się działaniami konspiracyjnymi przedstawicieli obalonego reżymu. Pokazywał miasto wyczerpane wojną, którego przemysł cierpi na brak surowców, miasto głodne i pełne bezrobotnych, miasto rozkwitającej spekulacji, aktów sabotażu, politycznych spisków, miasto, w którym zabójstwa i grabieże, ciemne machinacje i szalbierstwa stały się zjawiskami codziennymi.

Inteligencja jeszcze nie wróciła do równowagi po rewolucyjnym szoku i w zasadzie nie przejawiała chęci do współpracy z nową władzą. Robotnicy w większości poszli na front, ci co pozostali w mieście, które nagle przestało być stolicą, najczęściej byli bez pracy i głodowali.

Niedookreśloności pozycji ideowej Babla sprzyjały też w znacznej mierze charakter i polityczna orientacja gazety „Nowaja żyzn”. Od początku opanowana przez mienszewików, po Rewolucji Październikowej zeszyła na pozycje jawnie antyleninowskie. Liczne publikowane na jej łamach artykuły w sposób tendencyjny dobierały i komentowały zjawiska życia społecznego, odpowiednio sprecyzowanymi informacjami podsycaly legendy o szaleństwach „czerwonego terroru”, o czynieniach Czeka wobec przeciwników nowej władzy.

Pewne poglądy gazety podzielał Maksym Gorki, który był zresztą przez dłuższy czas członkiem kolegium redakcyjnego. Tutaj też zostały ogłoszone jego artykuły z cyklu *Nieswojewriemiennyye myśli*, które wywołały krytyczny odzew Lenina, oraz szkice pod znamienym tytułem *W bolnom gorodie*.

Również w szkicach i reportażach Babla dała się zauważyć jednostronność przedstawienia zdarzeń, specyficzny wybór materiału rzeczywistości, ale, co należy podkreślić, utwory te były pozbawione owej — charakterystycznej dla oblicza gazety — kąśliwości wobec bolszewików, nie zawierały myśli, że wszystko świadczy o zbliżającym się ich krachu politycznym.

Babel ze skrupulatnością reportera odnotowuje stan chaosu, nieporządku

i nadużycia, ale nie wyciąga wniosku, że winna jest temu wyłącznie nowa władza. Wielu jego obserwacjom towarzyszy uczucie głębokiego smutku (*Bityje, O loszadiach, Slepymje, Zawiedienice*), świadomość bezkarności wobec chaosu świata, w którym człowiek staje się pyłkiem unoszonym przez wiatry historii, za słabym, aby przeciwstawić się złu, które rozkwita w chwilach burzenia starych układów.

Trywialne z pozoru sytuacje ukazywane w szkicach (konie, które padają z braku paszy — *O loszadiach*, scena w miejskiej kostnicy — *Bityje*, nadużycia w sierocińcu — *Zawiedienice*, głodne zwierzęta w ZOO — *Zwier' molczit*) służyły jako swoisty pryzmat do ujawnienia głębszych emocji, wyrażały moment zadumy nad niedoskonałością świata, nad cierpieniem niewinnych, które niezmiennie towarzyszyły dziejowym burzom.

Babel oddawał się jednak nie tylko nastrojom goryczy i smutku. Wśród siedemnastu opublikowanych szkiców są również i takie, w których pokazał sprawy i zjawiska pozwalające wierzyć, iż nie wszystko tonie w chaosie, że jednak dokonują się zmiany na lepsze. Tak więc o pomocy dla przedwczesnie urodzonych dzieci mówił w szkicu *Niedonoski*, o pierwszej klinice położniczej dla robotnic w reportażu *Dworiec Matierinstwa*.

Przyjmując Rewolucję Październikową jako akt sprawiedliwości historycznej, Babel poszukiwał w niej jednak przede wszystkim „stron czystych”, niejako idealnych. Akty przemocy, gwałt i krew, aczkolwiek racjonalnie usprawiedliwiane, budziły sprzeciw wewnętrzny. W tym zresztą młody pisarz nie był odosobniony, podobne stanowisko zajmowali liczni rosyjscy intelektualiści i twórcy kultury, nie obce było ono i M. Gorkiemu. Być może ta właśnie tak wyraźnie zarysowana w szkicach postać abstrakcyjnego humanisty, który stara się stanąć ponad czasem, który posługuje się wyłącznie moralnymi, a nie klasowymi kryteriami ocen, wpłynęła na to, że Babel nigdy nie wracał do swoich wczesnych utworów. Nie bez znaczenia było także w tym względzie i miejsce ich publikacji, a pamiętać należy, że w latach dwudziestych często namiętności ideologiczne dławili zdroworozsądkowe skłonności, sam zaś pisarz niejednokrotnie bywał ośrodkiem burzliwych dyskusji, w treści swej wykraczających za ramy problematyki literackiej.

Cykl reportaży z serii *Dziennik* kontynuował formę wcześniejszych prób literackiego reportażu. Babel jawi się w nich jako bezpretensyjny rejestrator zdarzeń zrzadka pozwalający sobie na komentarz, swoje zaś nastroje demonstrował przede wszystkim w ogólnej tonalności tekstu, w jego kolorycie (szarość, czerń, żółkła biel, brązowe odcienie czerwieni), w zaakcentowanej skłonności do naturalistycznego deformowania obrazu rzeczywistości.

Babel demonstrował tu również swoje zainteresowanie dla spraw i zjawisk, w których w sposób kontrastowy lub odbiegający od normy ujawniają się ludzkie zachowania i emocje. Reporter przede wszystkim pokazuje sytuacje i postacie, a nie opisuje.

Cykl *Dziennik*, jeśli nawet był tylko etapem w rozwoju twórczym Babła, stanowi przecież cenny dokument pozwalający wyjaśnić i pojąć ewolucję jego światopoglądu i ustalić źródło pewnych charakterystycznych dlań koncepcji etycznych.

Z siedemnastu reportaży opublikowanych w gazecie „Nowaja żyzn” w 1918 roku jeden (*Pałac Macierzyństwa*) przedrukowano w piśmie („Liternyj Kazachstan” (1969, № 2), czternaście opublikowało jugosłowiańskie pismo „Zbornik za slavistiku” (Novi Sad, 1970, № 1). Trzy pozostałe szkice *Finny*, *Zwier’ molczit* i *Ja zadnim stojał* do dziś nie były wznawiane. Wydaje się, że dla uzupełnienia obrazu twórczości Izaaka Babła i one winny być przypomniane współczesnym literaturoznawcom. Odzwierciedlają one w szerokim zakresie cechy całej tej reportażowej serii, swoiście dokumentują klimat tego, jakże już odległego, okresu, który najczęściej pozostawał poza polem widzenia literatury lat późniejszych, utrwalającej dzieje heroicznych walk, wybuchy ludowego gniewu i patos historycznych przemian.

ПЕТЕРБУРГСКИЙ ДНЕВНИК

Я ЗАДНИМ СТОЯЛ⁴

Мы похожи на мух в сентябре: сидим вялые, точно нам подыхать скоро надо. Мы представляем собой собрание безработных Петроградской стороны.

Зал для собрания отвели просторный. Недвигающиеся солнечные лучи — широкие, горячие, белые — уперлись в стену.

Доклад делает председатель комитета безработных. Он говорит — безработных сто тысяч. Остановившиеся заводы не могут быть пущены в ход. Нет топлива.

Биржа труда работает худо. (...) Хотя в ней сидят рабочие, однако, это не очень умные, не очень грамотные рабочие.

Продовольственная управа бесконтрольна в своих действиях. Те, кто распределяет хлеб между населением, те же имеют право и браковать его. Ничего хорошего из этого не выходит. Никто ни в чем не отчитывается.

Сообщение выслушивается пассивно. Ждут выводов. Выводы следуют.

Необходимо, чтобы в учреждениях не служили целыми семьями — муж, да жена, да дети.

Необходимо безработным контролировать биржу труда.

Необходимо предоставить комитету безработных просторное помещение и т.д. и т.д.

Под стульями светятся черным блеском сапоги. Всем известно, что безработный, обладая досугом и остатком денег, полученных при расчете, по утрам усердно поплевывает на сапоги, создавая себе, таким образом, иллюзию занятия.

Докладчик умолк. На кафедру входят присмирившие неумелые люди в куцых пальтишках. Безработные Петрограда заявляют о великих своих нуждах, о пятирублевом пособии и о дополнительной карточке.

— Смирный народ исделался, — пугливо шепчет за моей спиной шепелявый старческий голос. — Кроткий народ исделался. Выражение-то какое у народа тихое ...

⁴ „Новая жизнь”. Московское издание. Общественно-литературная социал-демократическая газета № 6, 7 июня (25 мая) 1918 г. Сохраняется правописание подлинника.

— Утихнешь, — отвечает ему басом другой голос, густой и рокочущий — без пищи голова не ту работу оказывает. С одной стороны — жарко, с другой — пищи нет. Народ, скажу тебе, в задумчивость впал.

— Это верно, впал, — подтверждает старик.

Ораторы менялись. Всем хлопали. Совершила выступление интеллигенция. Застенчивый человек с бородашкой, задумываясь, покашливая и прикрывая ладонью глаза, поведал о том, что Маркса не поняли, капиталу нужно движение дать.

Ораторы говорили, публика расходилась. Только угрюмые рабочие чего-то ждали.

На трибуну вззошел рабочий лет сорока, с круглым добрым лицом, красным от волнения. Речь его была бессвязна.

— Товарищи, здесь председатель говорил, другие также ... Я одобряю, я свое не могу выразить. Меня в заводе — ты какой? Я говорю — ни к кому я не принадлежу, я неграмотный, дай мне работу, я тебя накормлю, я всех накормлю. На завод ребята с газетами приходили, все горлопанили. Я задним стоял, товарищи, я ни к кому не принадлежал, мне работу дай ... Кто красноречив был, что мы видим? — он в комиссарах горлопанит, а нам велит: ходи вокруг биржи. Мы вокруг биржи ходим, потом вокруг петроградской стороны пойдем, потом вокруг России ... Как же так, товарищи? ...

Рабочего прерывают. Рев потрясает зал. Аплодисменты оглушительны.

Оратор смущен, радостен, он машет руками и мнет фуражку.

— Товарищи, а свое не могу выразить, меня от дела отставили, зачем я теперь? Все учили про справедливость. Если справедливость, если народ — мы, значит, казна наша, леса наши, меньшешка наши, вся земля и вода наши. Устрой нас теперь, мы задними стоим, мы ни в чем этом не виноваты, мы нынче пустые по углам слоняемся. Невозможно дальше в таком беспокойствии жить...

Все враги у нас — и немец, и другие, я поднимать их всех притомился... Я про справедливость хотел выразить... Поработать бы нам — этим летом и все...

Последний оратор имел успех, наибольший успех, единственный успех. Когда он сошел с возвышения — его точно на руки подхватили, обступили и все хлопали.

Он счастливо улыбался и говорил, поворачивая голову во все стороны:

— Никогда за мной этого не было, чтоб говорить. Но теперь я, товарищи, по всех митингах пойду, я про работу должен все сказать.

Он пойдет на митинг. Он скажет. И я боюсь, что он будет иметь успех, этот последний наш оратор.

Баб—Эль.

ЗВЕРЬ МОЛЧИТ*

Баба улыбочива, ласкова, белолица. Из клетки на нее смотрит с холодным вниманием старая обезьяна.

С нестерпимой пронзительностью вопят попугаи, объятые скучным испугом. Серебристыми язычками они трутся о проволоку, скрюченные когти впились в решетку, серые клювы, столь схожие с желобками из жести раскрываются и закрываются, как у птицы, издыхающей от жажды. Бело-розовые тельца попугаев мерно качаются у стенок.

Египетский голубь смотрит на бабу красным блистающим глазком.

Морские свинки, сбившись в шевелящийся холмик, попискивают и тычут в решетку белые мохнатые мордочки.

* „Новая жизнь”, 9 июня 1918 г.

Баба ничем не одаряет голодных животных. Орехи и монпасье — это не по ее карману. Тогда обезьяна, умирающая от старости и недоедания, приподнимается с тяжким усилием и взбирается на полку, волоча за собой распухший серый волосатый зад.

Понутив бесстрастную морду, равнодушно раскорячив ноги, обратив на бабу тусклый и невидящий взор — обезьяна отдается дурному занятию, так развлекаются тупые старики в деревне и мальчишки, скрывающиеся на черном дворе за сорными кучами.

Румянец заливаает бледные щеки женщины, ресницы ее трепещут и прикрывают синие глаза. Очаровательное движение, полное смущения и лукавства, изгибает шею.

Вокруг бабы раздается ржание солдат и подростков. Помотавшись по зверинцу — она снова подходит к обезьянской клетке.

— Ах, старый пес... слышен укоризненный шепот.

— Совсем ты из ума выжил, бесстыдник...

Баба вытаскивает из кармана кусок хлеба и протягивает обезьяне.

Трудно передвигаясь, животное приближается к ней, не спуская глаз с заплесневевшего куска.

— Люди голодом сидят — бормочет солдат, стоящий неподалеку.

— Что зверю — то делать? Зверь — он молчит...

Обезьяна ест внимательно, осторожно двигая челюстями.

Луч солнца тронул сощуренный бабий глаз. Глаз засиял и покосился на сторбившуюся волосатую фигурку.

— Дурачок, — с усмешкой прошептала женщина. Ситцевая юбка ее взметнулась, ударила солдата по глянцеватым сапогам и, медлительно виляя, потянулась к выходу, туда, где вспыхнувшее солнце бурвило серую дорожку.

Баба уходит, солдат за нею.

Я и мальчишки — мы остаемся и смотрим на жующую обезьяну. Старая полька, услуживающая в здании, стоит рядом со мной и торопливо бормочет о том, что люди Бога забыли, все звери скоро от голоду подохнут, теперь люди, все крестные ходы затевают, вспоминая о Боге, да поздно...

Из глаз старухи выкатываются молнии слезинок, она снимает их с морщин ловкими тонкими пальцами, трепыхается изогнутым телом и все бормочет мне о людях, о Боге и об обезьяне...

Несколько дней тому назад в зоологический сад пришли три седобородых старца.

Они представляли собой комиссию. Им была поставлена задача — рассмотреть, — какие животные являются менее ценными. Таких надлежит пристрелить, так как кормов не хватает.

Старцы расхаживали по пустынным чисто выметенным аллеям. Им давал разъяснения укротитель. За комиссией следовала притихшая толпа дрессировщиков татар, кротких татарок.

Старцы останавливались у клеток. Навстречу им — приподнимались на высоких ногах двугорбые верблюды и лизали руки, говоря о покорном недоумении души, обеспокоенной голодом. Олени бились мягкими неотросшими рогами о железные прутья.

Слон, неутомимо шагавший, на возвышении, вытягивал и свертывал хобот, но не получал ничего.

Комиссия совещалась, а укротитель докладывал с безнадежностью.

За зиму в зоологическом саду издохло восемь львов и тигров. Им дали в пищу негодную ядовитую конину. Звери были отравлены.

Из тридцати шести обезьян остались в живых две. Тридцать четыре умерли от чахотки и недоедания. В Петрограде обезьяна не живет больше года.

Из двух слонов пал один — наилучший. Он пал от голода. Спихнулись когда слон слег. Ему дали тогда пуд хлеба и пуд сена. Это не помогло.

Змей больше нет в зоологическом саду. Клетки их пусты. Издохли все удавы — драгоценные образцы породы.

Старцы расхаживают по пустынным дорожкам.

Молчаливой толпой следуют за ними дрессировщики и кроткие татарки — прислуги.

Солнце стоит над головой. Земля бела от недвижных лучей. Звери дремлют за изгородями на гладком песке.

Публики нет. Три финки, три белобрых девочки с желтыми косицами неслышно спуют сбоку. Они — беженки из Вильно. Они доставляют себе удовольствие.

На листве, зазеленевшей недавно, оседает горячий порошок пыли. В вышине блистает одинокое синее солнце.

Баб—Эль.

ФИННЫ⁶

Красных прижимали к границе. Гельсингфорс, Або, Выборг — пали.

Стало ясно, что дела красных плохи. Тогда штаб послал за подмогой на далекий север. Месяц тому назад, на пустынной финской станции — там где небо прозрачно, а высокие сосны неподвижны — я увидел людей, призванных для последнего боя.

Они приехали с Коми и с Мурмана — из мерзлой земли, прилегающей к тундре.

Их собрание происходило в низком бревенчатом сарае, наполненном сырой тьмой.

Черные тела — без движения — вповалку лежали на земле. Мглистый свет бродил по татарским безволосым лицам. Ноги их были обуты в лосиные сапоги, плечи покрывал черный мех.

За поясом у каждого торчал кривой нож, тугие пальцы лежали на тусклых стволах старинных ружей.

Древние тюрки лежали предо мной — круглолобые, бесстрашные, молчаливые.

Речь держал финский офицер.

Он сказал:

— Бой будет завтра у Белоострова, у последнего места. Мы хотим знать, кто будет хозяином на нашей земле?

Офицер не убеждал. Он думал вслух с тягостным вниманием обтачивая небыстрые слова.

Замолчав, он отошел в сторону и, склонив голову, стал слушать.

Началось обсуждение, особенное обсуждение, я такого не слышал в России.

Тишина царила в бревенчатом сарае, наполненном сырой тьмой. Под черным мехом — непонятно молчали твердые лица, призрачно искаженные мглой — склоненные, дремлющие.

Медленно и трудно — негромкие голоса входили в угрюмую тишину. Пятнадцатилетний говорил с холодной раздумчивостью старика, старики во всем походили на юношей.

Одни из финнов сказали: пойдем помогать. Они вышли из сарая и, гремя ружьями, стали строиться у леса.

Другие не тронулись с места. Бледный мальчик лет шестнадцати протянул офицеру газету, в которой напечатан был русский приказ о разоружении красных, переходящих границу.

Мальчик дал газету и тихо промолвил несколько слов.

Я спросил тогда финна, служившего мне переводчиком:

— О чем говорят теперь?

Финн обернулся и, не отрывая от моего лица холодных глаз, — ответил мне в упор:

— Я не скажу вам этого, я ничего не скажу вам больше.

⁶ „Новая жизнь”, 11 июня 1918 г.

Финны, оставшиеся с мальчиком встали.

Вместо ответа они покачали лишь бритыми головами, вышли и, понурясь молчащей толпой сбились у низкой стены.

Поблудневший офицер крался вслед за ними, трясушей рукой вытаскивая револьвер. Он навел его на потупленное желтое скуластое лицо юноши, стоявшего впереди. Тот скосил узкие глаза, отвернулся, сторбился.

Офицер отошел, опустил на пень, швырнул револьвер и закрыл глаза руками.

На землю нисходил вечер. Румянец озарил край неба. Тишина весны и ночи облекла лес. Брошенный револьвер валялся в стороне. У леса офицер раздавал патроны тем — кто пойдет.

Недалеко от отряда, готовившегося в поход, — я увидел мужичонку в армяке. Он сидел на толстом пне. Перед ним была миска с кашей, манерка борща, каравай хлеба.

Мужик ел задыхаясь от жадности. Он стонал, откидываясь назад, дышал со свистом и впивался черными пальцами в свалявшиеся куски застывшей каши. Пищи хватило бы на троих.

Узнав, что я русский — мужичонка поднял на меня мутно-сияющий, голубой глазок. Глазок сощурился, скользнул по караваю и подмигнул мне:

— Каши дали, чаю сухого — задобрить хотят на позиции везть, я ведь Петрозаводский. А толку что? На что народ аккуратный — финны-то — а с понятием идут. Не выйти им живыми, никак им живыми не выйдить. Понаехали вроде мордвья, озираются, все арестовать кого-то хотят. Зачем, говорят, — нас везли? Аккуратный народ, худого не скажешь. Я так думаю — прихлопнет их немец скоро...

Все это я видел на пустынной финской станции месяц тому назад.

Баб—Эль.

ЯНИНА САЛАЙЧИКОВА

ИСААК БАБЕЛЬ. ОЧЕРКИ ИЗ ЦИКЛА *ДНЕВНИК* (1918 Г.)

Резюме

Предлагаемый текст является комментарием к трем публикуемым очеркам И. Бабеля, которые не переиздавались с 1918 года. В комментарии речь идет о начале литературной деятельности Бабеля, в частности же о цикле его очерков и репортажей *Дневник*, публиковавшихся на страницах петроградской газеты „Новая жизнь”. Очерки эти отражали ситуации и явления жизни Петрограда первых месяцев после Октября. В них же проявилось тоже своеобразное отношение Бабеля к революции: использование преимущественно этических критериев при ее оценке. В сфере художественной формы очерки продолжали ту стилистическую линию, которая характеризовала произведения начинающего писателя в период 1915 - 1917 годов — т.е. стремление к натуралистической деформации, отмеченный объективизм повествования, показ явлений на основе контраста.

ISAAC BABEL. REPORTS IN THE *DIARY* CYCLE (1918)

by

JANINA SAŁAJCZYKOWA

Summary

The text constitutes a commentary to the publication of three sketches by I. Babel, not reprinted since 1918. In the commentary it is said about the beginnings of the literary activity of Babel, and in particular about a cycle of reports and sketches entitled *A diary*

published in the columns of Piotrograd paper “*Novaja žizn*”. These sketches reflected situations and phenomena in the life of Piotrograd of the first months after the October Revolution and at the same time expressed a specific attitude of Babel towards revolution, namely using ethical criteria mainly in evaluation of the revolution.

On the formal level the sketches continued a stylistic current presented by the beginning writer in the works of 1915 - 1917, that is the tendency to naturalistic deformation, emphasized objectivism of narration, presentation of phenomena by means of the technique of contrast.